

7 kwietnia 2010

Szanowny Pan  
Jerzy Baczyński  
Redaktor Naczelny „Polityki”

Szanowny Panie Redaktorze,

Pragnę podziękować Redakcji Polityki za wagę, jaką kierowany przez Pana Redaktora tygodnik przywiązuje od wielu lat do spraw tak ważnych dla przyszłości Polski, jakimi są szkolnictwo wyższe i nauka. Dlatego z pewnym zażenowaniem odnotowuję, że obecna dyskusja nt. przyszłości polskiego szkolnictwa wyższego odbywa się w Polityce pod ogólnym tytułem „*Szkoły Wyższe Tego & Owego*” a jego graficznym wyrazem jest akademickie okrycie z dodanymi do niego „oslimi uszami”... Nie wiem, czy sam podpis pod zdjęciem stwierdzający, że „*Studenci nie czują się na tyle związani z uczelniami, by przejmować się ich przyszłością*” znajduje swoje potwierdzenie w konkretnych badaniach, czy też jest tylko wynikiem dziennikarskiego zapału red. Magdy Papuzińskiej [patrz: tekst opublikowany w Polityce, nr 14, 3 kwietnia 2010].

Miałem przyjemność uczestniczenia w debacie zorganizowanej przez Redakcję Polityki w dniu 23 marca 2010 r. i dlatego pragnę wyrazić w tym liście swoje zaniepokojenie sposobem zrelacjonowania przez red. Papuzińską tej debaty. Uważam w szczególności, że Pani Redaktor tendencyjnie zinterpretowała wypowiedź Profesora Jerzego Woźnickiego, przypisując mu następujące stwierdzenia, dotyczące strategii przygotowanej przez jego zespół - w relacji Pani Redaktor ... „o swojej powiedział, że najlepsi fachowcy od zarządzania nie byłiby w stanie takiej napisać”. Sens wypowiedzi Profesora Woźnickiego był jednoznaczny; a mianowicie taki, że to dobrze, że w pracach nad strategią brali udział eksperci związani ze szkolnictwem wyższym, bo bez nich nawet najlepsi fachowcy od zarządzania nie byłiby w stanie napisać dobrej strategii. To jest zupełnie inna a co ważniejsze trafna wypowiedź, która znajduje potwierdzenie także w moich osobistych wieloletnich międzynarodowych doświadczeniach związanych ze szkolnictwem wyższym i polityką naukową. Centralne miejsce jakie zajmuje [lub powinno zajmować] szkolnictwo wyższe i nauka w nowoczesnym społeczeństwie stanowi główny powód, dla którego istnieje potrzeba współdziałania przedstawicieli środowisk akademickich z ekspertami zewnętrznymi, również w zakresie formułowania wizji ich rozwoju. Tak właśnie się stało w przypadku projektu środowiskowego Fundacji Rektorów Polskich, w realizacji którego uczestniczyli oni w liczbie kilkunastu osób, reprezentując Krajową Izbę Gospodarczą, Związek Banków Polskich i Business Centre Club. Obserwowałem to osobiście jako osoba [także z zewnątrz], zaproszona do udziału w pracach Komitetu Sterującego w/w strategii z racji pełnionej do niedawna funkcji Dyrektora Europejskiego Centrum Szkolnictwa Wyższego UNESCO. Byłbym wdzięczny za opublikowanie tego listu, który moim zdaniem pozwala na bardziej realistyczną ocenę przebiegu debaty w tej ważnej dla nas wszystkich sprawie.

Dr. Jan Sadlak  
Prorektor ds. Współpracy Międzynarodowej  
SWPS - Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej